

**Museums and open-air museums
in education and upbringing.
Humanistic education and technical civilizations
in the context of pedagogy**

Muzeum i skansen w kształceniu i wychowaniu.
Edukacja humanistyczna i cywilizacja techniczna
w kontekście pedagogicznym

Małgorzata Chodźko

Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi
Studentka na Wydziale Nauk Społecznych/Kierunek Pedagogika
julunga@wp.pl

Abstract

Museums and open-air museums adjust their functions to the modern environment. They satisfy the needs and expectations of a growing number of social groups. They allow for a contact with the exhibit. The space of a museum enables us to observe the versatile relations between the humanistic and technical dimensions. Museums and open-air museums exhibit technical achievements. Technology allows for the organization of modern museums and open-air museums. The effects of interactivity, made possible thanks to technology, are, however, not technical but humanistic. A tourist, or an art lover visiting a museum is changed intellectually and esthetically. Such a change is possible, but not without the contribution of multimedia devices, which are the effect of the development of technical civilization. Museums and open-air museums are spaces of accumulated beauty, „shining through” the accumulated items with the help of technology. Thus, such places are an example of a technical development that is not accompanied by a crisis of culture.

Streszczenie

Skanseny i muzea dostosowują swe funkcje oraz strukturę do współczesnego otoczenia. Zaspokajają potrzeby i oczekiwania coraz liczniejszych grup społecznych. Umożliwiają kontakt z eksponatem. W przestrzeni muzealnej obserwuje się wszechstronne relacje pomiędzy wymiarem humanistycznym a technicznym. Muzea i skanseny eksponują osiągnięcia techniki, która umożliwia ich nowoczesną organizację.. Skutki interaktywności, możliwej dzięki technice, są zaś nie tyle techniczne co humanistyczne. Zwiedzający muzeum turysta lub miłośnik sztuki przeobraża się intelektualnie i estetycznie. Zmiana taka nie jest możliwa bez udziału urządzeń multimedialnych, które stanowią efekt rozwoju cywilizacji technicznej. Muzeum i skansen to przestrzeń kumulacji piękna „przeświecającego” ze zgromadzonych, przy użyciu techniki, eksponatów. Placówki te zatem to przypadek, w którym postępowi techniki nie towarzyszy kryzys kultury.

Keywords: *Museum Pedagogy, Museum, Open-Air Museum, Technical Civilization, Values*

Słowa kluczowe: *pedagogika muzealna, skansen, muzeum, cywilizacja techniczna, wartości*

Wprowadzenie

Na skansen i muzeum można spoglądać z wielu perspektyw, wydobywając różnorodne znaczenie i rozumienie tych instytucji. Obserwacja ich ewolucji w przestrzeni społecznej następujących po sobie epok przynosi wiele interesujących spostrzeżeń. Z powodu wielorakich zmian społeczno-kulturowych muzeum przekształca swe oblicze, dostosowując sobie właściwe funkcje do współczesnego otoczenia. Współcześnie można zatem mówić o muzeach klasycznych, posttradycyjnych, wirtualnych, objazdowych czy ekomuzeach. Muzea i skanseny organizowane są nie tylko z myślą o dorosłych, dzieciach czy rodzinach, lecz nawet w trosce o dobro osób społecznie zmarginalizowanych (Kamińska, 2015, s. 4–8, 144). W XXI wieku rodzi się zatem „nowa muzeologia” z właściwymi dla niej praktykami muzealniczymi (Szczerski, 2005, s. 340–342). Znakiem „nowej muzeologii” jest zaś interaktywność. Interaktywność w muzeum oznacza umożliwienie publiczności bezpośredniego kontaktu z eksponatem. Widz działa i tworzy. Wykorzystuje w tym celu nowoczesne urządzenia multimedialne, które stanowią efekt rozwoju cywilizacji technicznej.

Nie bez wpływu na przestrzeń muzeum i skansenu pozostaje więc technika. Związek omawianych instytucji z techniką może być przynajmniej dwojaki. Po pierwsze, muzea i skanseny eksponują osiągnięcia techniki, a po drugie, technika umożliwia organizację niezwykle nowoczesnych muzeów i skansenów. Obserwujemy tu zatem swoistą interaktywność. Skutki interaktywności, możliwej dzięki technice, są zaś nie tyle techniczne co humanistyczne. Zwiedzający muzeum turysta lub miłośnik kultury zrozumie bowiem jakąś rzecz lub zjawisko. Pojmowanie czegoś posiada zaś jak najbardziej wymiar humanistyczny. Człowiek dąży więc nie tylko do zdobywania informacji, podobnie jak rośliny czy zwierzęta, lecz uzyskaną wiedzę pragnie rozumieć. Rozumienie jest zaś dziełem ludzkiego ducha

ujawniającego się w operacjach intelektualnych (Łażewska, 2016, s. 12). Na terenie muzeum i skansenu przebiega również proces pedagogiczny. Pobyt w owych placówkach wpływa na sferę moralną, patriotyczną, emocjonalną, estetyczną i umysłową. Owe wymiary (techniczny, humanistyczny oraz pedagogiczny) zostały sformułowane w tytule niniejszej refleksji oraz będą prezentowane w toku dalszych rozważań. Ogląd muzeum i skansenu pod tym kątem widzenia nie jest wprost eksponowany we współczesnej literaturze. Inspiracją do podjęcia refleksji nad skansenem i muzeum są zamiłowania autorki, pasjonatki rodzimej etnografii, fotografa i ekologa, byłej przewodniczki jednego z prywatnych podwarszawskich skansenów.

Artykuł jest efektem analizy podjętej w celu odszukania związków pomiędzy cywilizacją techniczną a humanistyczną. Przewodnikiem na drodze owych poszukiwań były zaś pytania: czym jest pedagogika muzealna realizowana w skansenie? Jakie są jej założenia oraz formy? Jakie uosabia wartości? Podejmując próbę odpowiedzi na owe pytania należy najpierw zrozumieć, czym jest muzealnictwo, jakim procesom było ono poddane na przestrzeni wieków i jakie przeszło metamorfozy, aby mogło zaistnieć we współczesnej postaci. Próbą odpowiedzi na owe pytania będzie niniejsza refleksja. Nie mniej istotne są sposoby realizacji procesów pedagogicznych, mających miejsce w przestrzeni muzealnej oraz na terenie skansenów, określonych mianem pedagogiki muzealnej. Warto też przyjrzeć się „powstawaniu” chleba od zasiewów zbóż, po żniwa, młockę, mielenie ziarna na mąkę, aż po wypiek bochenków. Proces ten bowiem dobitnie ukazuje sprzężenie zwrotne pomiędzy techniką a humanistyką.

Muzeum i skansen jako środowisko wartości społecznych

Potrzeba kolekcjonowania przez człowieka przedmiotów stała się przyczynkiem do narodzin muzealnictwa. Początkowe zbiory składały się z rzeczy praktycznych, pomocnych w codziennym życiu. Z czasem jednak ich znaczenie radykalnie się zmieniło, wzbudzając w człowieku coraz większe odczucia estetyczne oraz wpływając na sferę duchową naszych przodków. To Bliski Wschód stał się kolebką późniejszego muzealnictwa. Bit Tabrat Nishim – Gabinet Cudów Ludzkości były miejscami

publicznymi, w których zwycięzcy władcy wystawiali na widok publiczny trofea wojenne, podnosząc swój prestiż i dając jednocześnie ogółowi społeczeństwa (od niewolników po możnowładców) możliwość podziwiania ówczesnych dzieł sztuki (Wróblewska, 2011, nr 3). Kolejną pierwotną formą dzisiejszych muzeów były hellenistyczne muzejony – domy Muz. Od nich to właśnie nazwę swą wzięło późniejsze muzeum. Najbardziej znaczącym w historii był Muzejon Aleksandryjski z Bruchejonem liczącym ponad 400 tysięcy zwojów pism (Żygulski, 1982, s.12).

Średniowiecze i jego dynamiczne zmiany w sferze społecznej przyniosły ze sobą nieco inne podejście do sztuki w zakresie jej postrzegania i eksponowania. Kościoły, sanktuaria i klasztory stały się miejscami gromadzenia najcenniejszych, w oczach hierarchów kościelnych, dzieł sztuki (pozostałe, kłócące się z doktryną chrześcijańską były niszczone). Nieliczne z nich wystawiane były na widok publiczny jedynie w sytuacjach wyjątkowych, związanych ze świętami narodowymi. Renesans przyniósł ze sobą fascynację tradycjami antycznymi, więc również muzealnymi. Pojawiła się wówczas w społeczeństwie świadomość silnej przynależności do oczyszczonej kultury poprzez więzi łączące muzealnictwo z dziełami sztuki. Pierwszym muzeum, ze wszech miar uważanym za ogólnodostępne, uważa się Ashmolean Museum powstałe w 1683 roku w uniwersyteckim Oxfordzie, z cennymi eksponatami zgromadzonymi przez antykwariusza i polityka, kolekcjonera, astrologa i alchemika z wykształcenia – Eliasa Ashmole. Z wdzięczności za hojność darczyńcy owo muzeum nosi jego imię. Przełomowym momentem w dziejach muzealnictwa stała się Rewolucja Francuska i jej dekret Zgromadzenia Narodowego z 1791 roku, gdzie zapisano, iż zbiory „mają stać otworem dla całej ludzkości, dla całego świata” (Żygulski, 1982, s. 53). Skonfiskowane przez rewolucjonistów dzieła sztuki zapoczątkowały kolekcję Muzeum Luwru, która od samego początku aż po dziś dzień stanowi własność całego narodu i jest mu ogólnie udostępniana. Postępujący szybki rozwój cywilizacyjno-przemysłowy na przełomie XIX i XX wieku stał się motorem sprawczym ku kolejnym intensywnym zmianom w europejskim i światowym muzealnictwie. Muzea rozpoczęły zabiegać o widza, odchodząc od sztywnej w przekazie ekspozycji, zamieniając ją na ciekawszą, bardziej przystępną i zrozumiałą. Tak oto pokrótce można przedstawić historię muzealnictwa na świecie.

Jak jednak kształtowała się ona na terenach polskich? Otóż w oświeceniu nastąpił intensywny rozwój nauk przyrodniczo-matematycznych, co stało się przyczynkiem do tworzenia niewielkich przyuczelnianych muzeów, zwanych gabinetami akademickimi. Prym w tej dziedzinie wiodły szkoły jezuitów i pijarów. W historii polskiej pedagogiki i muzealnictwa na szczególną uwagę zasługuje Liceum Krzemienieckiego z jego założycielem Tadeuszem Czackim. Uczelnia w swoich zbiorach posiadała wartościowe kolekcje minerałów, dzieł sztuki oraz numizmatów, a biblioteka liczyła ponad 30 tysięcy książek. Założycielowi przyświecało motto by „zbiory stały się instytucjami użyteczności publicznej, z których każdy pragnący wiedzy mógłby korzystać bez ograniczeń” (Wróblewska, 2011, nr 3). Tadeusza Czackiego możemy więc uznać za jednego z najważniejszych twórców rodzimego muzealnictwa. Również polscy możnowładcy zasługują tutaj na uwagę. Król Zygmunt August zgromadził liczne dzieła sztuki, cenne klejnoty i arrasy, zaś znając wartość dziedzictwa narodowego, zapisał je w spadku Rzeczypospolitej. Niebagatelną rolę na polu kolekcjonerskim stanowiły bogate rody arystokratyczne: Branicy w Wilanowie, Radziwiłłowie w Nieborowie i w Warszawie, Czartoryscy w Krakowie (Wróblewska, 2011, nr 3). Rody te podczas zaborów stanowiły mocny fundament patriotyzmu. W 1809 roku Stanisław Kostka Potocki utworzył w Wilanowie muzeum dostępne ogółowi społeczeństwa. Następnie powstało Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie (1862), Muzeum Miejskie we Lwowie (1874) i Muzeum Narodowe w Krakowie (1879).

Oddzielną, bardzo istotną gałęzią muzealnictwa są skanseny. Za ich protoplastę uważa się szwedzkiego nauczyciela Artura Hazeliusa, który w 1891 roku na sztokholmskiej wyspie Djurgarden postawił przeniesione z różnych regionów kraju zabytkowe budynki, gromadząc jednocześnie wiele przedmiotów o wielkim znaczeniu etnograficznym. Zorganizował tam również ogród zoologiczny, w którym hodowano typowo skandynawskie zwierzęta. Początkowo termin „skansen” dotyczył wyłącznie tegoż konkretnego miejsca, z czasem jednak zaczęto określać tym mianem wszystkie muzea pod gołym niebem. Podsumowując więc – skansen to „muzeum na wolnym powietrzu, którego celem jest zaprezentowanie kultury ludowej danego regionu lub też ekspozycja obiektów zabytkowych (archeologicznych, budowlanych, etnograficznych)” (Szolginia, 1992, s. 160).

Twórcami polskiej muzeologii skansenowskiej są: Adolf Scholtze i Ignacy Baranowski, którzy do wcześniej przez siebie stworzonego Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem, w 1888 roku dostawili przeniesioną kompletnie wyposażoną góralską chatę. Osiemnaście lat później wybitny etnograf kultury kaszubskiej, nauczyciel Izydor Gulgowski we Wdzydzach Kiszewskich, otworzył regionalny skansen. „W zakupionej przez siebie pięknej chacie podcieniowej wystawił własną kolekcję wytworów kultury materialnej, a przede wszystkim sztuki ludowej Kaszubów (cenne hafty i obrazy na szkłe)” (Pytlińska–Spiss, 1989, z. 2). Kolejnym założonym w 1927 roku przez lokalnego patriotę Adama Chętnika było Kurpiowskie Muzeum w Nowogrodzie. Lata 60. i 70. to czas najintensywniejszego rozwoju rodzimych muzeów etnograficznych. Dotyczy to jednak tych muzeów, które powstawały w określonym miejscu poprzez przenoszenie zabytków z innych miejsc. Zaś skanseny typu „in situ”, uznawane za „przeżytki” kłóące się z socjalistyczną wizją rozwoju kraju, musiały niestety ustąpić miejsca „nowoczesnym”, bezdusznym budynkom z cegły lub pustaka, krytym tak dziś potępianym za szkodliwość eternitem..

Muzeum i skansen jako środowisko wartości wychowawczych

Muzea i skanseny, jako środowiska społeczne pełniły i nadal pełnią różnorodne funkcje edukacyjne. Każde bowiem środowisko społeczne jest zarazem środowiskiem wychowawczym. W związku z tym muzea i skanseny zajmują istotne miejsce w procesie wychowania i kształcenia dzieci i młodzieży (Cichosz, 2014, s.115–121). W celu bardziej pogłębionego rozumienia procesu wychowawczego zostanie najpierw zdefiniowany termin „wychowanie”. Zdaniem Czesława Kupisiewicza wychowanie jest zamierzoną i świadomą czynnością zmierzającą do ukształtowania „*osobowości wychowanka według społecznie akceptowanego wzoru, czyli ideału wychowawczego*” (Kupisiewicz, 2000, s. 17). Formowanie się osobowości jest procesem wieloaspektowym i długotrwałym. W trakcie procesu wychowania zostaje ukształtowanych kilka zasadniczych sfer życia duchowego człowieka: moralność, religijność, rozumność i zmysł piękna oraz kondycja fizyczna. W związku z tym można mówić o wychowaniu moralnym,

patriotycznym, umysłowym, estetycznym, zdrowotnym, fizycznym i seksualnym (Zarzecki, 2012, s. 113).

Placówki muzealne, w tym i etnograficzne, mogą zatem n pełnić istotną rolę w kształtowaniu osobowości zwiedzającego je człowieka, również tego najmłodszego. Stąd obecność różnorodnych typów edukacji muzealnej: artystycznej, historycznej, przyrodniczej, technicznej. (Kamińska, 2015, s. 105–118). Taki sposób ukształtowania edukacji muzealnej został dostosowany do różnorodnych wymiarów życia duchowego człowieka – jego sfery moralnej, patriotycznej, emocjonalnej, estetycznej, umysłowej, a także religijnej. Ta pierwsza ściśle łączy się z emocjonalnością i intelektem danej osoby, jednakże bez umiejętności odczuwania empatii moralność nie jest w stanie się rozwinąć. Patriotyzm nierozzerwalnie związany jest z burzliwą ojczystą historią. Pamiątki tamtych chwil zgromadzone w muzeach, literatura i heroiczne postawy bohaterów narodowych stały się silnym bodźcem w kształtowaniu postawy patriotycznej (Zarzecki, 2012, s.120).

Z wychowaniem moralnym i patriotycznym łączy się zaś wychowanie religijne. Można przywołać tu przykład z okresu drugiej wojny światowej, a w szczególności czasu Powstania Warszawskiego, kiedy to wiara w Boga dawała moc do przetrwania trudnych chwil życia. Ludność cywilna, ukrywająca się po piwnicach zburzonych domów, żarliwie modląc się dawała sobie nawzajem siłę by wciąż żyć. Również walczące w nierównej walce grupki powstańców czerpały nadzieję, jeśli już nie na zwycięstwo, to chociaż na życie wieczne. Kościół na naszych terenach był więc ostoją polskości, to on podtrzymywał Polaków na duchu, dając nadzieję na lepsze jutro. Tak było podczas wszystkich traumatycznych sytuacji w historii Polski. Dziś, w dobie konsumpcjonizmu i globalizacji, instytucja ta traci na znaczeniu. Wychowanie religijne nie przejmuje już roli dominującej w życiu większości Polaków. Dla tych wytrwałych jednak wciąż jest wsparciem w poszukiwaniu sensu życia (Gajda-Dąbek, 2005, z. 4). Z pewnością jednak poza konkretnymi walorami moralnymi znajomość faktów biblijnych przyczynia się do rozumienia przez dzieci sztuki, wszakże motywom sakralnym poświęcona jest znacząca część dziedzictwa kulturowego ludzkości. Muzeum wraz ze skansenem może być zatem również środowiskiem wychowania religijnego. Motywy biblijne w dziełach muzealnych oraz

sztuka sakralna pobudzają dziecko do tworzenia w wyobraźni konkretnych wizji, a te w konsekwencji wspierają wychowanie religijne małego człowieka. Nie mniej istotne jest wychowanie estetyczne, czyli wychowanie dla sztuki oraz wychowanie przez sztukę. Są to trzy określenia, naprzemiennie używane, dotyczące zjawiska, w którym zachodzi *„zespół oddziaływań zmierzających do ukształtowania wrażliwości wychowanka na wartość sztuki, wyrobienie w nim smaku estetycznego i kultury artystycznej zapewniającej tożsamość kulturowego dziedzictwa w świadomości kolejnych pokoleń”* (Zarzecki, 2012, s. 131). Z wychowaniem przez sztukę łączy się wychowanie emocjonalne. Poczucie piękna, jakie wywołuje w zwiedzającym dany eksponat, ma również zadanie terapeutyczne. Daje chwilę zapomnienia od codziennych trosk, wycisza umożliwiając przyjemne spędzenie czasu. Emocje w ten sposób wywołane wpływają na kształtowanie wrażliwości i osobowości widza. Pojawia się tu również funkcja afirmacyjna i społeczna, ponieważ potrafi skupić określoną grupę ludzi przed konkretnym dziełem sztuki, podobnie czujących i odbierających piękno. Obcowanie ze sztuką pobudza w zwiedzającym również sferę umysłową, rozszerza horyzonty wzbogacając we wszechstronną wiedzę. Ze wszystkimi powyżej pokrótce opisanymi aspektami wychowania, inicjowanymi poprzez kontakt widza ze sztuką, ściśle powiązana jest pedagogika muzealna, stanowiąca odrębną dziedzinę pedagogiki (Kamińska, 2015, s.105).

Pedagogika muzealna oraz niektóre sposoby jej realizacji

Historia muzealnictwa formalnego datuje się na ponad dwieście lat, jednak sposoby przedstawiania ekspozycji i przekazywania wiedzy z nią związanej niewiele się w tym czasie zmieniły. Po rewolucji francuskiej oraz przemysłowej muzeum stało się „kuźnią” myśli romantycznej, a jej celem było przekazywanie wartości moralnych i patriotycznych (Wojnar, 1991, s. 12). Wraz z rozwojem nauk ewolucjonistycznych, przyrodniczych i technicznych pojawiać się zaczęły muzea specjalizujące się w tychże dziedzinach. Dzisiejsze muzealnictwo różne jest dawnym sztywnym regułom ekspozycji. Badania psychologiczne i pedagogiczne przeprowadzone na początku XX wieku przez czołowych ówczesnych prekursorów:

Marię Montessori, Johna Deweya i Jeana Piageta, dały podstawy ówczesnie powstającym dwóm nurtom: Nowemu Wychowaniu i Pedagogice Kultury. W procesie uczenia najważniejsze stały się metody aktywizujące mózg odpowiednie poziomowi emocjonalnemu i intelektualnemu dziecka, dające jednocześnie poczucie bezpieczeństwa i satysfakcji. Po drugiej wojnie światowej muzealnictwo zyskało znaczenie globalne. W 1948 roku pod patronatem UNESCO powstała Międzynarodowa Rada Muzeów ICOM (International Council of Museums), zrzeszająca naukowców z całego świata, której celem jest organizacja naukowej współpracy międzynarodowej, publikacji raportów i tym podobnych działań (Encyklopedia Powszechna 2007, s. 165).

Współczesne muzea coraz częściej więc przybierają formę interaktywnych. Przebywający w nich widz może aktywnie spędzać czas, nie tylko na obserwacji ekspozycji, lecz również swobodnie manipulując eksponatami, co umożliwi mu łatwe uczenie się i poznawanie danych zagadnień. Są też muzea multimedialne, wykorzystujące różne osiągnięcia techniki – od muzyki po filmy i nowoczesne wizualizacje (Kamińska, 2015, s. 168).

Ciekawą formą edukacji muzealnej są historyczne grupy rekonstrukcyjne, które przedstawiając różne inscenizacje związane z wydarzeniami z przeszłości uczą jednocześnie widza (szczególnie tego najmłodszego) historii i patriotyzmu, czy religii. Na szczególną uwagę zasługuje Zgrupowanie Radosław, które również organizuje spotkania z jeszcze żyjącymi Powstańcami, opiekuje się nimi na co dzień, dbając nawet o najprostsze potrzeby wiekowych już i schorowanych bohaterów. Śmiało można stwierdzić, że działalnością swą Zgrupowanie Radosław nie tylko dba o historię, lecz również pisze jej ciąg dalszy (IX Katyński Marsz Cieni).

Inną formą edukacji muzealnej są warsztaty. Odbywają się one w oddzielnym niż sala wystawowa pomieszczeniu lub nawet w innym budynku. Celem tych praktyk jest uwolnienie intuicji widza (uczącego się), pobudzenie jego duchowości i kreatywności. Warunkiem powodzenia całej akcji jest brak dominacji drugiej osoby nad twórczym, co znaczy, że uczestnik może dowolnie realizować swe pomysły, będąc jednocześnie nakłanianym do identyfikacji z twórcą dzieła. Edukator ma tu jedynie rolę wspomagającą. Widz tworząc, staje się „autorytetem twórczym” (Illeris, 2010, s. 2017). Muzea i skanseny coraz częściej oferują młodemu widzowi

warsztaty, rozmaite projekty i konferencje czy zajęcia teatralno-edukacyjne (Kamińska, 2015, s. 66–67). Współczesne oblicze muzeów i skansenów jest zatem efektem dynamicznego rozwoju cywilizacji technicznej, służąc człowiekowi w jego wymiarze duchowym.

Współdziałanie człowieka z techniką – czyli zasiew zboża, żniwa i młocka

Szczególnym procesem wzajemnego oddziaływania techniki i humanistyki jest „powstawanie” chleba. Zjawisko to jest prezentowane w skansenach. Człowiek za pomocą narzędzi technicznych zdobywa pokarm, którego uosobieniem jest chleb, podtrzymujący nie tylko fizyczne istnienie, lecz również przyczyniający się do wzrostu duchowego.

I tak, jeśli chodzi o cały proces powstawania chleba najpierw należy scharakteryzować zboża. Można je podzielić na te, które siane są jesienią – są to zboża ozime, i te, które zasiewa się wiosną – jare. Zdaniem autorki określenie to korzeniami sięga naszej rodzimej mitologii. Otóż Jaryło (Jaruna, Jarowit, Jaruła) syn Głabi i Światowida, bóg płodności i życia jest patronem przełomu zimy i wiosny, patronuje więc rodzącej się wegetacji, powstającemu życiu. Jest on wcześniejszym odpowiednikiem innego boga płodności Kupały, którego czas przypada na przesilenie letnie, zazwyczaj na noc z 21 na 22 czerwca. Językoznawca profesor Katarzyna Kłosińska upatruje nieco innego pochodzenia tegoż słowa, twierdząc, że jary wywodzi się od słowa jarz określającego wiosnę (Kłosińska, 2016). Zdaniem Małgorzaty Chodźko i jarz, i jary biorą swój początek od boga Jaryły. Mamy jeszcze jedno kryterium podziału zbóż, ze względu na budowę ich kwiatostanu. Jest więc: kolba (kukurydza), kłos (żyto, pszenica, jęczmień) oraz wiecha (owies, proso).

Wszelkie prace w polu czy gospodarstwie obwarowane były konkretnymi nakazami i zakazami, dlatego zasiew jesienny rozpoczynano nie wcześniej niż 8 września, czyli na święto Matki Boskiej Siewnej. Stare ludowe porzekadło o tym czasie mówi: *Gdy o Matce Bożej zasiano, to ani za późno, ani za rano* (Mońka, 2016). Żniwa rozpoczynano na św. Jakuba, to jest 25 lipca. Jeśli pogoda nie dopisywała ścinano jedynie kilka ździebeł

zboża, byle tradycji zadość uczynić. Czynności te rozpoczynano oficjalnie w środę lub sobotę, gdyż tym dniom patronowała Matka Boska, wierzono, że dopomoże ona w pracach polowych i wszystko zakończy się pomyślnie. W pole wychodziły całe rodziny. Był z góry określony podział ról. Mężczyźni byli odpowiedzialni za żęcie sierpem lub (w późniejszych czasach) koszenie kosą. Kobiety skręcały powrósła i związywały większą ilość zboża tworząc snopki. Dzieci i starcy ustawiali snopki w kopki kłosami ku górze. Najmniejsze dzieci w tym czasie leżały w tzw. kolibach – płachtach rozciągniętych pomiędzy skrzyżowanymi drągami wbitymi na miedzach. Kolejnym etapem zniw była tzw. zwózka, czyli przewożenie snopków do stodoł. Zwożono je na wozach drabiniastych ciągnionych przez konie lub woły. Tradycja nakazywała, by nie robić tego wcześniej niż na świętego Dominika, czyli 4 sierpnia (Ogrodowska, 2012, s. 64).

Po czasie zniw przychodził czas młócenia zboża. Na to zajęcie nie było określonego zwyczajowo terminu. Gospodarz z najstarszym synem lub parobkiem młócił zboże w wolnych chwilach, więc i późną jesienią, i zimą. Młócono cepem, który jest przecież osiągnięciem sztuki technicznej. Dziś narzędzie to nie jest raczej używane, lecz jedynie eksponowane w skansenach. Cep zbudowany jest z dwóch mocnych kijów wykonanych z drewna jałowcowego, jesionu, grabu lub dębu. Jego dwa elementy, czyli 180–190 cm długości dzierzak i ok. 80 cm bijak połączone były mocnym rzemieniem przewleczonym przez kopicę–ucho (na dzierzaku) i przewiązanym w wyżłobionym rowku (na bijaku). Uderzano bijakiem w kłosa rozwiązanych i rozłożonych snopków. W późniejszym czasie, dzięki rozwojowi techniki, zaczęto stosować młocarnie, maszyny wybijające nasiona zbóż. Po wybiciu ziarna z kłosów słomę wrzucano do sąsiedka (przegrody w stodole), a ziarno zmiatano na jedno miejsce, wrzucano na płachtę i dwie osoby podrzucały je na dworze na wietrze. Plevy (fragmenty kłosów) odfruwały, nasiona już oczyszczone spadały na materiał, następnie zsypany je do worków. Wraz z rozwojem techniki do rozdzielania ziarna od plew wykorzystywano młockarnie, mechaniczne sprzęty z łopatom na korbę, które poruszane wytwarzały wiatr, ten zaś wywiewał plewy pozostawiając na sitach czyszczone ziarno. Pierwsze mechaniczne młocarnie pojawiły się pod koniec XVIII wieku. Początkowo napędzane były kieratem poruszonym siłą zwierząt pociągowych. Później uruchamiane były dzięki

maszynom parowym, następnie dzięki silnikom spalinowym. Dziś nie produkuje się już ich jako sprzętu autonomicznego, stanowią bowiem część współcześnie produkowanych kombajnów. Tak oto bardzo pokrótce przedstawiona została droga uzyskania nasion zbóż. Ale by mógł powstać chleb, trzeba było ziarno zmielić na mąkę.

Współdziałanie człowieka z techniką, czyli mielenie zboża i wypiek chleba

W najdawniejszych czasach, ziarno zbóż uzyskane z dziko rosnących roślin, miażdżono roztlukując nasiona pomiędzy kamieniami. Potem odkryto łatwiejszą metodę, oszczędzającą nieco energii – rozcierano ziarna na większym kamieniu drugim mniejszym, zwanym rozcieraczem (Baranowski, 1977, s. 7). Wielkim postępem było wymyślenie żaren obrotowych. Składały się one z dwóch okrągłych płaskich kamieni: górnego, ruchomego – bieguna, i leżącego pod nim leżaka. Oba kamienie były obudowane po bokach i od spodu deskami, od góry były odkryte. Biegun w części środkowej miał okrągły otwór, przez który wsypywano ziarno. Przymocowanym do bieguna drągiem wprowadzano go w ruch obrotowy. Ziarna dostawszy się pomiędzy kamienie rozcierane były na mąkę drobniej lub grubiej mieloną, a nawet na kaszę. Im większa była odległość pomiędzy powierzchniami kamieni tym ziarno było grubiej mielone. Na szerszą skalę mielono zboże w młynach wodnych lub wiatrakach. W ten sposób uzyskana mąka, przesiana na przetaku, mogła już służyć do wypieku chleba. (Baranowski, 1977, s.7–8)

Pierwszy archeologicznie odkryty chleb datuje się na ponad 6100 lat. Początkowo był to placek przypominający wyglądem współczesną macę. Na terenach dzisiejszej Polski nazywano go kołaczem. Jego wygląd, smak i walory zdrowotne zmieniły się wraz z rozpoczęciem dodawania do ciasta zakwasu. Czym on jest? To mąka żytnia (orkiszowa lub pszena) wymieszana z wodą i pozostawiona w temperaturze 26–30 stopni Celsjusza najlepiej na minimum 3 dni. Zachodzi wtedy proces fermentacji, podczas którego rozwijają się dzikie drożdże i bakterie mlekowe. Chleb pieczony na zakwasie jest pulchniejszy i zdrowszy, bo neutralizowane są

różne toksyczne substancje znajdujące się w zanieczyszczeniach ziarna. Takie pieczywo może dłużej być przechowywane, a co za tym idzie rzadziej pieczone. Poza mąką, zakwasem i wodą do ciasta chlebowego dodawano do smaku odrobinę soli. Ciasto wyrobione przez gospodynię w tzw. niecce przekładane było następnie do wiklinowych (opalki) lub słomianych (słomianki) koszyczków i stawiane w ciepłe do wyrośnięcia. Następnie wykładane na łopatę chlebową wsuwane było do wcześniej nagrzanego pieca. Czas wypieku uzależniony był od wielkości bochenków i temperatury panującej w czeluściach, czyli we wnętrzu pieca chlebowego. Cały proces wytwarzania chleba obwarowany był licznymi zakazami i nakazami, a wszystkie czynności niemal celebrowane i uznawane za godne. Nie wolno było wtedy przeklinać i głośno rozmawiać, co mogło obrazić chleb i spowodować, że ciasto nie wyrośnie. Niemile widziani byli w tym czasie goście, ponieważ obawiano się, że obcy mogą rzucić urok i wypiek się nie uda. Również mężczyźni nie powinni przebywać w izbie, w której robiony był i pieczony chleb. Nie w każdy dzień również można było piec bochenki. Absolutny zakaz dotyczył Dnia Zadusznego i Wielkiej Soboty, co miałyby zakłócić spokój duszom zmarłych. Każdy chleb zanim został rozkrojony musiał najpierw mieć nakreślony nożem znak krzyża. Również pierwszy z nowo upieczonych bochenków nie mógł być krojony, lecz rwany po kawałku i tak jedzony. Proces uzyskania chleba od samego jego początku, czyli od wyhodowania ziarna, po jego młóckę, mielenie, wyrób i wypiek pieczywa uświęcony był ogromnym wysiłkiem nierzadko wielu osób. Nic więc dziwnego, że chleb był bardzo cennym i szanowanym dobrem. Z gołą odmienną sytuacją wygląda dziś, kiedy to postęp technologiczny i techniczny radykalnie skróciły czas produkcji pieczywa. Niesie to ludzkości wielkie korzyści, lecz jednocześnie zatracą gdzieś całą magię związaną z dawnym wyrobem i wypiekami bochenków. Dziś chleb nie jest już szanowany i czczony jak dawniej, dziś w statystykach znajduje się on na pierwszym miejscu wśród pokarmów trafiających na śmietnik.

Są ludzie, którzy spisując i nagrywając wspomnienia najstarszych mieszkańców wsi utrwalają tę wiedzę. Są także muzea etnograficzne – skanseny, które pozwalają zwiedzającym odczuć magię minionych lat. Tam organizowane są cykliczne inscenizacje z udziałem wyspecjalizowanych grup rekonstrukcyjnych. Wtedy widz ma szansę przeżywać dawną wieś

wszystkimi zmysłami, może poczuć zapach koszonych łąnów zbóż, napić się w upalny dzień mięty zaparzonej według starej receptury, niemal tak samo dobrej, jaką robiła babcia w dzieciństwie... Takie spotkania z historią w dorosłym wywołują nutę rozrzewnienia i tęsknoty za wsią swojego dzieciństwa, szczególnie jednak cenne są dla najmłodszego gościa skansenowskiego, bo nigdzie indziej z pewnością nie będzie on świadkiem tak magicznych chwil. Właśnie takie skanseny oraz inne muzea kreują w dzisiejszych czasach doskonałe wzorce pedagogiki muzealnej.

Zakończenie

We współczesnej edukacji muzealnej nastąpiło gruntowne przekształcenie relacji między muzeum a publicznością. Relacja ta została upodmiotowiona. Bierny „odbiorca” został przekształcony w aktywnego uczestnika działań muzealnych. Muzea i skanseny poszerzają zakres swojej oferty edukacyjnej w kwestii stosowanych form i metod oraz grup docelowych. Warsztaty i zajęcia interaktywne organizowane są dla niewidomych, niesłyszących, niepełnosprawnych i mniejszości narodowych, wykraczając nawet poza mury placówki muzealnej. Jednym słowem, muzea realizują stopniowo cel pedagogiczny jakim jest permanentne samodoskonalenie publiczności oraz „wbudowywanie jej w całość kształt progresywnego rozwoju świata i człowieczeństwa” (Piotrowski, 2011, s. 180). Muzea, z powodu swej humanistycznej misji, mogą być wymiarem, w którym zostaje reaktywowane Metafizyczne Poczucie Dziwności Istnienia, które należy między innymi rozumieć jako zdumienie i zachwyt nad pięknem świata (Breczko, 2015, s. 48). Muzeum i skansen bowiem, to przestrzeń kumulacji piękna „przeświecającego” ze zgromadzonych, przy użyciu techniki, eksponatów. Byłby to zatem przypadek, w którym postępowi techniki nie towarzyszy kryzys kultury.

Literatura

- Baranowski, B. (1977). *Polskie młynarstwo*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Breczko, J. (2015). *Zanik uczuć metafizycznych jako przyczyna kryzysu kultury*. w: *Kultura i Wartości*, nr 13, ss. 39–73.
- Cichosz, M. (2014). *Pedagogika społeczna. Zarys problematyki*. Kraków: Impuls.
- Gajda–Dąbek, I. (2005). *Wychowanie ku dobru*. *Uczyć lepiej*, nr 4.
- Illeris, H. (2010). *Zdarzenia muzealne i przyjacielskie oko: Metody kształcenia widzenia w nowych sytuacjach edukacyjnych duńskich muzeów sztuki*. w: M. Szeląg, J. Skutnik (red.), *Edukacja muzealna. Antologia tłumaczeń*. Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu.
- Kupisiewicz, Cz. (2000). *Dydaktyka ogólna*. Warszawa: GRAF PUNKT.
- Łażewska, D. (2016). *Filozofia dla pracujących. Wzory na klasyczne i nieklasyczne sposoby filozoficznego myślenia*. Józefów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi.
- Międzynarodowa Rada Muzeów*. (2007). w: *Encyklopedia Powszechna*, t. 4. Warszawa: Świat Książki.
- Ogrodowska, B. (2012). *Polskie tradycje i obyczaje rodzinne*. Warszawa: Wyd. Sport i Turystyka Muza S.A.
- Piotrowski, P. (2011). *Muzeum krytyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Rebis.
- Pytlińska–Spiss, A. (1989). *Muzea na wolnym powietrzu w Polsce*. *Etnografia Polska*, z. 2.
- Szczerski, A. (2005). *Kontekst, edukacja, publiczność – muzeum z perspektywy „nowej muzeologii”*. w: M. Popczyk (red.), *Muzeum sztuki. Antologia*. Kraków: Universitas.
- Szolginia, W. (1992). *Architektura*. Warszawa: Sigma NOT.
- Wojnar, I. (1991). *Muzeum czyli trwanie obecności*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Wróblewska, U. (2011). *Edukacja muzealna w perspektywie historycznych przemian i oczekiwań społecznych*. *Edukacja*, nr 3.
- Zarzecki, L. (2012). *Teoretyczne podstawy wychowania. Teoria i praktyka w zarysie*. Jelenia Góra: Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze.
- Żygułski, Z. (1982). *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*. Warszawa: PWN.

Źródła internetowe

- IX Katyński *Marsz Cieni*. Pozyskano (06.03.2016) z <https://www.facebook.com/events/1128164440556914/>
- Kamińska, A. *(Re)konstrukcje muzeum w kulturze współczesnej*. *Studium socjopedagogiczne*. Pozyskano (06.03.2016) z <https://repozytorium.amu.edu.pl/>
- Kłosińska, K. *Stary ale jary*. Pozyskano (14.05.2016) z <http://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/907172>
- Mońska, Z. *Matki Boskiej Siewnej*. Pozyskano (14.05.2016) z <http://niedziela.pl/art- kul/72019/nd>